

Senator kadencji 2012 - 2016

Uniwersytetu Medycznego

im Piastów Śląskich we Wrocławiu

PT Koleżanki i Koledzy

Treść opublikowanego w dniu wczorajszym listu-apelu Dziekana Wydziału Nauk o Zdrowiu nie może pozostać bez echa. Podobnie jak On decydując się na przyjęcie godności reprezentacji interesów społeczności akademickiej w najważniejszym ciele kolegalnym, od stuleci uświęconym tradycją decydowania o najważniejszych dla niej sprawach, miałem nadzieję (czy wręcz przekonanie), że tak właśnie będzie. Skomplikowany i trudny do zrozumienia splot sytuacji sprawił jednak, że wbrew owej tradycji ośrodek kierowania Uczelnią znalazł się *de facto* poza nią. Nie podlegające jakiegokolwiek dyskusji niezbędne współzależności pomiędzy trzema fundamentalnymi kierunkami działania każdej uczelni medycznej zostały w ostatnim okresie poważnie naruszone. Niewyobrażalnie tragiczna sytuacja finansowa jednego ze szpitali klinicznych (codzienny przyrost zobowiązań to kwota ok 40 tysięcy złotych), nałożyła się na prawo zobowiązujące Uczelnię do ich pokrycia w ściśle określonym terminie. To z kolei pozwoliło na uzyskanie przez dyrektorów obu szpitali klinicznych *carte blanche* w podejmowaniu wszelkich decyzji dotyczących działalności nie tylko usługowej, ale również dydaktycznej i naukowej. Przekonywujący dowód w postaci zdumiewających zarówno z punktu widzenia tradycji jak i obowiązującego prawa, dają słowa : „...to dyrektor odpowiada za dydaktykę i naukę prowadzaną na terenie kierowanego przez niego szpitala..” wypowiedziane na zorganizowanej w czerwcu tego roku konferencji z udziałem Władz Uczelni.

Nie mogę w tym miejscu pominąć związku tego oświadczenia z sytuacją, która w zasadniczy sposób spowodowana była sposobem zarządzania jednym ze szpitali (oficjalna wypowiedź prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia z 14 grudnia 2010: „...szkoda że osoba kierująca tak dużym szpitalem swoje braki w umiejętnościach zarządczych ukrywa za dramatycznymi apelami osób o uznanej pozycji naukowej...”). Z żalem stwierdzam, że podjęte przez grupę senatorów UM równy rok temu próby wyjaśnienia przyczyn, dla których szpital, który jako jeden z nielicznych w Polsce otrzymał w roku 2007 gigantyczne dofinansowanie z budżetu państwa, a dwa lata później znalazł się na skraju bankructwa, spełzły na niczym, co więcej- określone zostały mianem „*pójścia na wojnę z Uczelnią*”.

O ile wspomniana powyżej *carte blanche* może w pewnym stopniu tłumaczyć surrealizm sytuacji żywcem wziętych z tzw „operatywek produkcyjnych” lat słusznie minionych („...przypominam Panu, że klinika w miesiącu ubiegłym zrealizowała plan resekcji wyrostków robaczkowych jedynie w 65%...”), to z pewnością nie powinna zezwalać na jawne łamanie uchwał Senatu Uczelni (przy niestety milczącej aprobacie jej władz), czy posługiwania się dokumentami potwierdzającymi nieprawdę (a jest to już czyn ściśle spenalizowany odnośnymi artykułami KK).